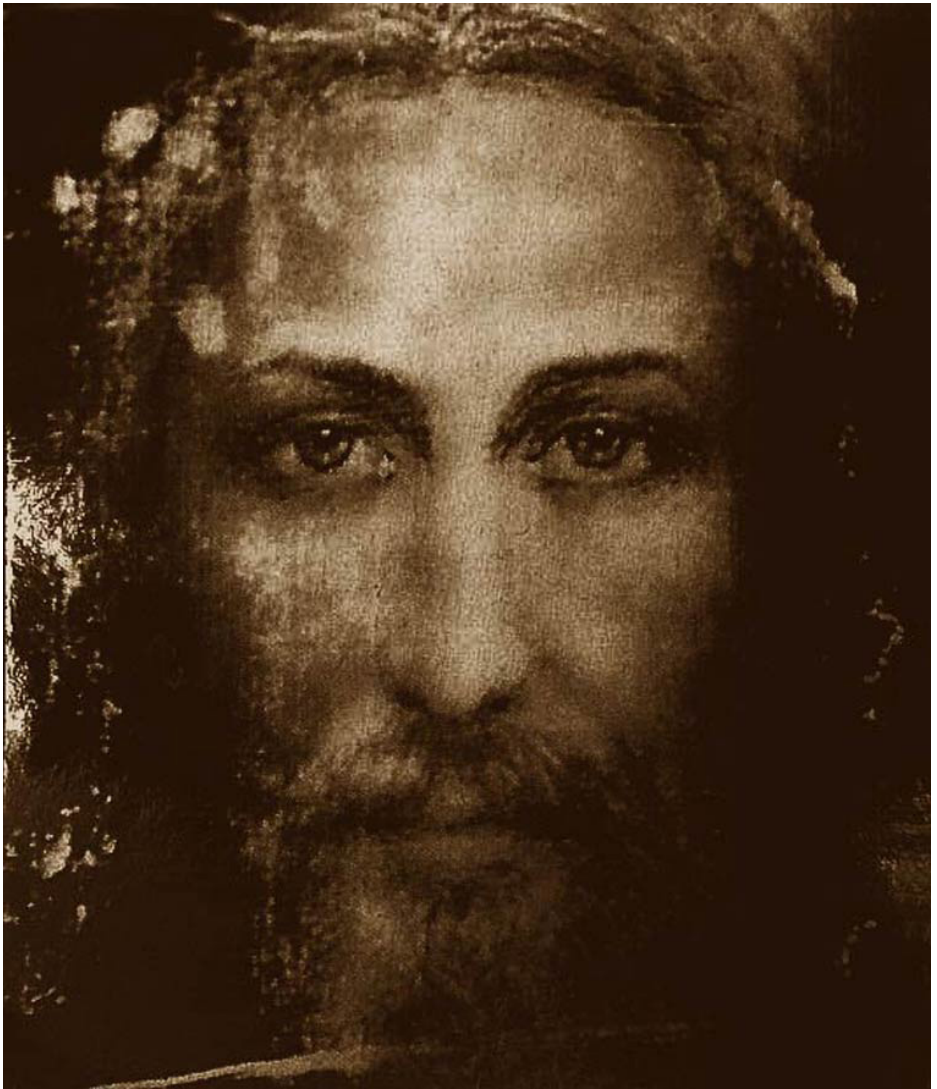


WIDZĘ - WIERZĘ - WYRUSZAM



SZTAFETA WIARY



PARAFIA ŚWIĘTEGO AUGUSTYNA W KOSTOWIE
UL. BOHATERÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH 8
46-220 KOSTÓW

KS. MARCIN KIERZEK
TEL. 787 039 242

PARAFIAKOSTOW@GMAIL.COM
WWW.PARAFIAKOSTOW.PL

NUMER KONTA: 81 8890 1040 0005 3165 2005 0001

WITAJ NA WWW – SZTAFETA WIARY

Dzień dobry! Bóg stworzył dzień i stwierdził, że jest bardzo dobry. Wierzę, że ten dzień będzie dla Ciebie wyjątkowy, obfitujący w dobro, bo oczyma wiary widzę Cię na drodze.

Dziękuję, że to w tym roku Ty mnie zaprosiłeś, bym wyruszył, kontynuując dzieło mojego poprzednika, Księdza Dariusza. Zatem idziemy razem, by być iskrą światła dla tego zwariowanego świata. Iskrą, która może rozpałać, razić, bądź stać się wyrzutem.

Pielgrzymka, połączona z rozważaniem męki i śmierci naszego Pana to wielka sprawa. Wiem, że zdajesz sobie z tego sprawę wyruszając.

Cieszę się, że jesteś! Idziemy razem we wspólnocie z Jezusem w sercu, w myślach, w drugim człowieku. W życiu wiele jest dróg, którą wybrać, jak iść...?

Wyruszasz.

Jestem z Ciebie dumny!

Jest dumny z Ciebie Jezus!

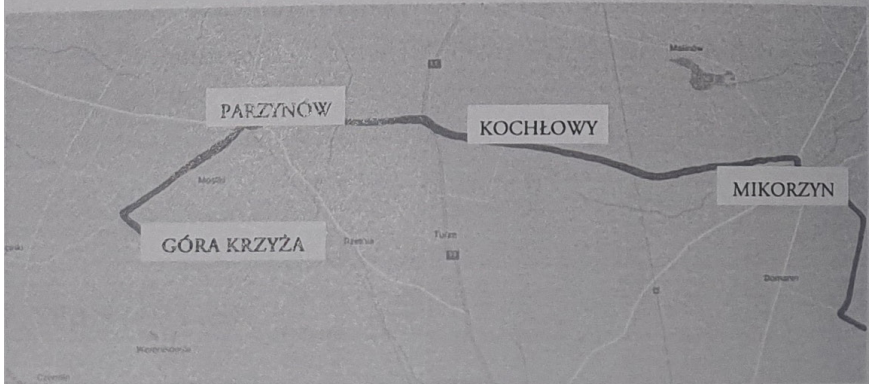
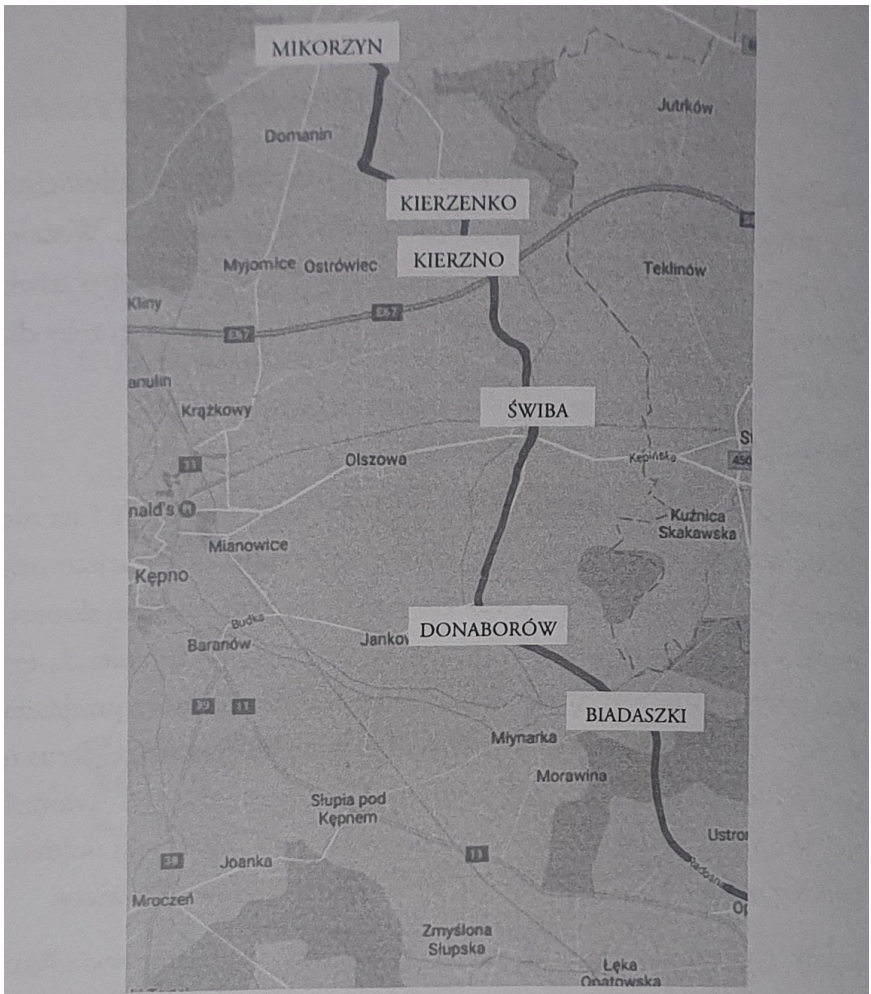
Rozważając drogę krzyżową Pana naszego Jezusa Chrystusa, całym sercem bądź przy Nim. Niech wszystkie twe myśli, uczucia, a nade wszystko decyzje będą przy Panu, który za nas cierpiał rany i wciąż je cierpi, w każdym człowieku i w całej ludzkości, w swoim Mistycznym Ciele – świętym Kościele.

Uwielbiamy Boga Ojca i dziękujemy za Jego miłość, jaką nam objawił w swoim Synu, Jezusie Chrystusie, w Jego ukrzyżowanym Człowieczeństwie.

Ta książeczka posłuży Ci jako GPS. Jeśli dojdiesz do celu, jakim jest Krzyż Jubileuszowy, odnow tam przymiarze chrztu świętego wyznając wiarę. Pełen wdzięczności serca za, co z Bożą pomocą udało Ci się dokonać. Wróc świadomy, że idziesz dalej do celu twojej wędrówki. By kiedyś stanąć na golgotcie własnego życia.

Jeśli przejdiesz jakiś etap, rozraduj się tym, że wyruszyłeś, by przez pewien czas towarzyszyć samemu Jezusowi w Jego drodze.

Idź w pokoju z Chrystusem



PRZEBIEG DROGI

Etap I - długość etapu: 2,8 km; trasa całkowita: 2,8 km
Kostów - Siemianice

Etap II - długość etapu: 3,3 km; trasa całkowita: 6,1 km
Siemianice - Opatów

Etap III - długość etapu: 9,8 km; trasa całkowita: 15,9 km
Opatów - Donaborów

Etap IV - długość etapu: 3,5 km; trasa całkowita: 19,4 km
Donaborów - Świba

Etap V - długość etapu: 3,9 km; trasa całkowita: 23,3 km
Świba - Kierzno

Etap VI - długość etapu: 5,7 km; trasa całkowita: 29,0 km
Kierzno - Mikorzyn

Etap VII - długość etapu: 6,5 km; trasa całkowita: 35,5 km
Mikorzyn - Kochłowy

Etap VIII - długość etapu: 2,6 km; trasa całkowita: 38,1 km
Kochłowy - Parzynów

Etap IX - długość etapu: 2,4 km; trasa całkowita: 40,5 km
Parzynów - Góra Krzyża

Parafie: Kostów (Św. Augustyn), Siemianice (św. Idzi), Opatów (św. Florian), Donaborów (św. Marcina), Świba (św. Katarzyny), Kierzno (Wniebowzięcia NMP), Mikorzyn (św. Idzi), Kochłowy (św. Katarzyna), Parzynów (św. Mikołaj), Góra Krzyża

Miejscowości: Kostów, Siemianice, Klasak, Opatów, Trzebień, Bidadzki, Donaborów, Świba, Pustkowie Kierzeńskie, Kierzno, Kierzenko, Domanin Wieś, Mikorzyn, Kochłowy, Parzynów, Zmysłona Parzynowska.

Dobrej drogi!

Chrystus nie przestał umierać. Ludzie co dzień wokół nas cierpią i umierają, a pod ich postacią Chrystus ofiaruje się swemu Ojcu dla zbawienia świata. Droga krzyżowa jest także drogą życia; prawdziwy chrześcijanin nie może o tym zapomnieć.

I. JEZUS SKAZANY NA ŚMIERĆ

Przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczyć słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej (1 Kor 2, 1-5).

Panie, za późno na to, byś milczał, boś za dużo mówił, za późno, byś biernie się poddawał, boś za bardzo walczył. A ponadto nie byłeś roztropny, przesadzałeś, i to musiało przyjść.

Porządnych ludzi nazwałeś rodem jaszczurczym.

Powiedziałeś im, że ich serca to ponure groby o pięknych fasadach,

Całowałeś gnijących trędowatych,

Odważyłeś się rozmawiać z pospolitymi cudzoziemcami.

Jadałeś z notorycznymi grzesznikami i powiedziałaś, że dziewczyny z ulicy będą w raju pierwszymi.

Upodobałeś sobie w biedakach, wszarzach, kalekach,

Żleś wypełniał przepisy religijne,

Tłumaczyłeś Prawo i chciałeś sprowadzić je do jedyne go przykazania: kochać.

Teraz się mszczą.

Wystąpili przeciwko Tobie, poczynili starania u władz i teraz nastąpią konsekwencje.

Panie, ja wiem, że jeśli spróbuję choć trochę żyć jak Ty, będę potępiony.

Boję się.

Już mnie pokazują palcami, Jedni się uśmiechają, inni drwią, jeszcze inni gorszą się, i mało brakuje, by wielu z mych przyjaciół mnie zdradziło.

Boję się zatrzymać w drodze,

Boję się posłuchać mądrości ludzkiej,
która szepce: trzeba iść naprzód powoli, nie wszystko bierze się dosłownie, lepiej ułożyć się z przeciwnikiem...

A jednak, Panie, wiem, że Ty masz rację. Pomóż mi walczyć, Pomóż mi mówić, Pomóż mi żyć według Twojej Ewangelii

Aż do końca

Aż do szaleństwa,

Aż do szaleństwa krzyża.

II. JEZUS PRZYJMUJE KRZYŻ

Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa (Łk 9, 23-24).

Panie, masz Twój krzyż.

„Twój krzyż” - tak jakby to był Twój krzyż! Ty nie miałeś własnego, Tyś przyszedł wziąć nasze krzyże, a w ciągu swego całego życia, w czasie Twojej drogi męki brałeś - jeden po drugim - grzechy całego świata.

Teraz idź,

Uginaj się i cierp,

Lecz idź naprzód.

Trzeba dźwigać krzyż.

Panie, idziesz w milczeniu; czyż to więc prawda, że jest czas, by mówić, i czas, by milczeć?

Więc to prawda, że jest czas na walkę i czas na to, by zgodzić się nieść w milczeniu nasze grzechy i grzechy świata?

Panie, wolałbym walczyć z krzyżem; ale nieść go to bardzo ciężko, i im dalej idę, im dłużej patrzę na zło na świecie, tym bardziej krzyż ciąży mi na ramionach.

Panie, pomóż mi zrozumieć, że najszlachetniejszy czyn jest niczym, jeżeli jednocześnie nie jest cichym odkupieniem.

A skoroś chciał dla mnie tej długiej drogi krzyżowej, rano każdego dnia pomóż mi ruszyć w drogę.

III. JEZUS UPADA PO RAZ PIERWSZY

Jezus rzeki do nich: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”. I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim (Mk 1, 17-18).

Jezus im odparł: „(...) Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” Odpowiedzieli Mu: „Możemy” (Mk 10, 38-39).

Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i od- czuwać trwo- gę. (...) Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: „Szymo- nie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać?” (Mk 14, 33. 37).

Upadł.

Przez chwilę chwiał się jak pijany, a potem się zwałił z nóg. Bóg upadł w kurz.

Tak i ja, Panie, szedłem ufnie za Tobą i otom upadł.

A przecież myślałem, że zupełnie oddałem się Tobie; ale zobaczyłem kwiat na ścieżce,

Zostawiłem Ciebie, zostawiłem zawadzający mi krzyż i teraz jestem daleko od drogi, wzbogacony o kilka zwiędłych płatków i własną samotność.

A inni, Panie, idą drogą złamani, zmordowani

I krzyże przygotowują się i plecy się uginają.

Mnie już tam nie ma, by walczyć ze złem i by pomagać ludziom ciągnąć ich ciężar. Jestem poza drogą.

Panie, pomóż mi nie tylko iść za Tobą, ale i wytrwać. Pomóż mi uniknąć tych błędów z podchwycenia, po których czuję się głupi i pusty, daleki od Twego warsztatu, gdzie buduje się świat!

IV. JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

A Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2, 35).

Panie, żal mi Twojej biednej Matki.

Ona idzie,

Idzie za Tobą,

Idzie za ludzkością na jej drodze krzyżowej.

Idzie w tłumie, nieznaną, ale nie spuszcza Ciebie z oczu.
Ani jeden Twój ruch, ani jedno westchnienie, ani jedno z wymierzonych
Ci uderzeń, ani jedna z Twych ran nie uszły Jej uwagi.
Ona zna Twoje cierpienia,
Cierpi Twymi cierpieniami I nie zbliżając się do Ciebie,
nie dotykając Ciebie,
nie mówiąc do Ciebie,
Z Tobą, Panie, zbawia świat!

Często zmieszany z tłumem idę z ludźmi po ich drodze krzyżowej
i jestem zdruzgotany przez zło.
Czuję się niezdolnym, by zbawić świat, bo jest za ciężki i za ospały, a na
każdym zakręcie drogi razem z nowymi krzywdami poznaję i nowe brudy.
Panie, pokaż mi Twą Matkę, Maryję, niepotrzebną, nieużyteczną w oczach
ludzi,
Ale współodkupicielkę w oczach Boga.
Pomóż mi iść wśród ludzi z pragnieniem poznania ich zła i grzechu.
Spraw, bym nigdy nie spuszczał oczu, Bym nigdy nie zamykał swego
serca; bym przyjmując cierpienia świata, cierpiał i s płacał je jak Maryja,
Twoja Matka.

V. SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA JEZUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego (Mk 15, 20-21).

Jeden drugiego brzemia noście i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe (Ga 6, 2).

Szedł drogą i zatrzymali go,
Takiego pierwszego z brzegu, nieznanego.
Panie, przyjmujesz jego pomoc.
Nawet nie pragnęłaś odruchu miłości, pięknego porywu szlachetnego
przyjaciela dla przyjaciela wyczerpanego i wyszydzonego.
Wybrałaś odruch bojaźliwego człowieka ulegającego rozkazowi.
Ty, Pan Wszechmocny - pozwalasz, by pomagał Ci bezsilny człowiek.
Panie, Ty chcesz, by człowiek był Ci potrzebny.

Panie, potrzebni mi są inni.

Droga człowieka jest za ciężka, by nią iść samemu.

Ale odsuwam ręce, które się wyciągają.

Chcę działać sam.

Chcę walczyć sam.

Chcę dopiąć swego sam.

A przecież obok mnie idzie przyjaciel, małżonek, brat, sąsiedzi, towarzysze pracy. Tyś ich tu postawił, Panie, a ja za często ich pomijam. A przecież tylko wszyscy razem zbawimy świat!

Panie, pozwól mi dostrzegać, pozwól mi zgadzać się na wszystkich Szymonów mojej drogi, nawet wtedy gdy są przymuszeni.

VI. NIEWIASTA OCIERA CHUSTĄ TWARZ JEZUSA

Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele (2 Kor 4, 10).

Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś (zobaczymy) twarzą w twarz (1 Kor 13, 12).

Panie, długo na Ciebie patrzyła,

Cierpiała z powodu Twojego cierpienia.

Nie mogąc tego znieść, rozepchnęła żołnierzy i delikatnym płótnem otarła Twoją twarz. Czy Twoje zakrwawione rysy odbiły się na nim? Być może. W jej sercu na pewno.

Panie, muszę długo przyglądać się Tobie, tak jak mały braciszek podziwiał i kocha swego dużego brata. Bo ja chcę być podobny do Ciebie, a na to muszę najpierw patrzeć na Ciebie.

Jeżeli zechcesz, stanę się trochę jak Ty, bo przyjaciel kochający swego przyjaciela staje się z nim jedną duszą.

Ale, Panie, za często przechodzę przed Tobą beztroski albo nudzę się, gdy się zatrzymuję i patrzę na Ciebie,

A innym pokazuję smutną karykaturę Ciebie.

Przebaczenia za mój przyćmiony wzrok: inni nie widzą w nim Twego światła.

Przebaczenia za moje ciało chciwe przyjemności: nie odgadują w nim Twojej obecności.

Przebaczenia za moje przeładowane serce: nie widzą w nim Twej miłości.
Ale mimo wszystko, Panie, przyjdź do mnie; moje drzwi stoją otworem.

VII. JEZUS UPADA PO RAZ DRUGI

Zmoruszone snem wszystkie zasnęły (Mt 25, 5).

Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych (...).

Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym (Łk 21, 34, 36).

Panie, już dłużej nie możesz wytrzymać

I znowu jesteś na ziemi.

Tym razem nie tylko z powodu ciężaru krzyża, ale i dlatego, że zwiększyło się zmęczenie, znużenie.

Tak to długie cierpienie usypia wolę.

Moje grzechy, Panie, straszliwymi usypiaczami sumienia.

Bardzo szybko przyzwyczajam się do zła:

Brak szlachetności tu,

Niewierność tam,

Zwykła nieostrożność ówdzie,

I mój wzrok zaciemnia się, już nie widzę przeszkód, już nie widzę bliźnich na mej drodze,

I moje uszy zamykają się, nie słyszę już skarg ludzkich;

I znów jestem na ziemi, na nizinie, z dala od drogi, którąś mi nakreślił.

Panie, proszę Cię, bym zawsze był młodym w mych wysiłkach.

Ustrzeż mnie od przyzwyczajenia, które usypia i zabija.

VIII. JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata (Łk 6, 41-42).

Płaczą,

Szlochają.

To się rozumie, jest czego, gdy się widzi stan, do jakiego Go doprowadzili.
A one są bezsilne, nic nie mogą na to poradzić.

Więc płaczą, płaczą z litości.

Panie, Tyś je widział, słyszał:

Płaczcie najpierw nad swymi grzechami".

Mogę, Panie, litować się nad Twymi cierpieniami i nad cierpieniem świata,
Ale płakać nad własnymi grzechami to inna sprawa.

Lubię także lamentować nad grzechami innych;

To łatwiej.

Na tym się dobrze znam: codziennie cały świat defiluje przed moim try-
bunałem.

Znalazłem już winnych: polityka, ekonomia, nory mieszkaniowe, alko-
hol, kino, praca, ludzie, którzy nic nie robią, proboszczowie, którzy nic
nie rozumieją, chrześcijanie...

I wielu innych, Panie, innych!

W sumie prawie cały świat - oprócz mnie.

Panie, naucz mnie, żem grzesznik!

IX. JEZUS UPADA PO RAZ TRZECI

*Jezus mu rzekł: „Zaprawdę powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim ko-
gut zapieje, trzy razy się Mnie wy- przesz” (Mt 26, 34).*

*Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: „Czy kochasz
Mnie?” I rzekł do Niego: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię
kocham” (J 21, 17).*

Znowu.

Na próżno biją Go żołnierze - ani drgnie.

Panie, czyś umarł? Nie, ale jest u kresu sił. Chwila straszliwej udręki. Trze-
ba znowu ruszyć, natychmiast, w tym Twoim stanie, Panie, i dalej iść.
Jeden krok, potem drugi i tak wciąż...

Panie, Tyś upadł po raz trzeci, ale już u szczytu Kalwarii!

Znowu.

Za każdym razem znów upadam.

Nigdy z tym nie skończę.

Mówiłem to już parę razy, Panie, i przepraszam Cię za to, boś Ty czekał na mnie, by zmierzyć moją ufność.

Jeśli zniechęcę się, Panie, będę zgubiony;

Jeśli dalej będę walczyć, będę ocalony. Bo Ty upadłeś po raz trzeci, ale już u szczytu Kalwarii.

X. JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12, 23-24).

Już tylko jedną suknię miałeś na sobie.

Chodziło Ci o nią - utkała Ci ją Twoja Matka.

Ale i tego było za dużo.

Jedyna rzecz jest potrzebna, Panie: Twój krzyż.

Już wszystkie przeszkody między nim a Tobą usunięte,

Wreszcie możecie połączyć się na zawsze

I jak tragiczna para zbawiać świat!

A więc, Panie, muszę porzucić te wszystkie stroje galowe, co krępują mnie i kryją przed Twymi oczami.

To „posiadać” tłumi „być” we mnie i oddziela mnie od innych.

A zatem, Panie, musi powoli umrzeć w mym życiu wszystko, co nie jest wiernością Twej woli.

Nie lubię tego, Panie: trzeba zawsze umierać. Jakiś Ty wymagający.

Daję, a Ty jeszcze się upominasz. Chciałbym zachować jakieś drobiazgi, Jakieś drobiazgi, które przylepiły się do mnie i których nie mogę się wyrzec, by Ci je złożyć w ofierze.

Ale jeżeli chcesz wszystkiego, Panie, weź wszystko.

Sam zerwij moje ostatnie odzienie,

Bo ja wiem, że trzeba umrzeć, by zasłużyć na życie,

Podobnie jak ziarno musi zgnieć, by wydać złoty kłós.

XI. JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Boże go, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie (Ga 2, 19-20).

Całą swą długością, Panie, rozciągasz się na krzyżu.

Już.

Doskonale.

Nie można powiedzieć, zrobiony akurat dla Ciebie.

Zajmujesz cały, ażeby pewniej i lepiej do niego przylegać, pozwalasz ludziom, by Cię dokładnie przybili.

Panie, dobra robota, staranna robota.

Teraz całkowicie zespalasz się ze swym krzyżem, tak jak część maszyny dokładnie dopasowana przez montera pokrywa się z planem inżyniera. Musiałeś dojść do takiej precyzji.

Nie ruszaj się już.

I ja, Panie, muszę zebrać moje ciało, moje serce, mój umysł I całą mą długością rozciągnąć się na krzyżu chwili obecnej.

Nie mam prawa wybierać drzewa mojej męki. Krzyż jest gotów, na moją miarę.

Podajesz mi go każdego dnia, każdej chwili, a ja mam zająć na nim miejsce.

Niełatwo, Panie, bo chwila obecna jest tak ciasna, że nie sposób się obrócić.

A jednak, Panie, nigdzie indziej Ciebie nie spotkam.

Bo właśnie tutaj na mnie czekasz.

Bo tutaj razem zbawimy naszych braci.

XII. JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Ogłosił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej (Flp 2, 7-8).

My także winniśmy oddać życie za braci (1 J 3, 16).

Jeszcze kilka godzin,
Jeszcze kilka minut,
Jeszcze kilka chwil.

I tak to trwa trzydzieści trzy lata.

Trzydzieści trzy lata, które przeżyłeś poważnie, minuta po minucie.

Już teraz nie możesz się wymknąć; jesteś tutaj, u krańca swego życia,
u końca swej drogi.

Otoś w agonii, nad krawędzią próżni.

Trzeba zrobić krok, Ostatni krok oddania, Ostatni krok w życiu wiodący
w śmierć.

Ty się wahasz!

Trzy godziny to długo; trzy godziny konania,

Dłużej niż trzy godziny życia,

Dłużej niż trzydzieści lat życia.

Trzeba Ci się zdecydować, Panie; wszystko gotowe,

Przynajmniej na zewnątrz.

Jesteś tu, nieruchomy na swym krzyżu.

Udało Ci się uniknąć wszelkiej czynności, ale nie uniknąłeś tych skrzyżo-
wanych belek, boś dla nich się narodził.

Jednak życie jeszcze tętni w tym przebitym ciele.

Dalej, umieraj nareszcie, śmiertelne ciało, a niechaj wszędzie twa wiecz-
ność!

Tym razem życie ucieka, opuszcza każdy członek.

Ścigane przez śmierć chroni się do jeszcze bijącego serca

Serce ogromne,

Serce przelewające się,

Serce ciężkie jak świat, bo niesie świat grzechu i nędz.

Panie, jeszcze jeden wysiłek.

Ludzkość jest tuż i nie zdając sobie z tego sprawy, czeka na krzyk Zbawcy.

Twoi bracia są tu, jesteś im potrzebny.

Twój Ojciec pochyla się i już wyciąga ramiona.

Panie, zbaw nas!

Zbaw nas!

Patrzcie!

Ujął to, co Mu pozostawało z życia.

Ujął swoje ciężkie serce
I z wolna,
Z trudem,
Samotny między niebem a ziemią,
W okropnych ciemnościach,
Szalony,
Szalony z miłości,
Podnosi swoje życie,
Podnosi grzech świata
Aż do brzegu swych warg,
I w jednym okrzyku
Oddał WSZYSTKO.
„Ojczy, w ręce Twoje oddaję ducha mego!”
Chrystus umarł za nas.
Panie, pomóż mi umrzeć za Ciebie,
Pomóż mi umrzeć za nich.

XIII. JEZUS ODDANY SWEJ MATCE

A Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 48-49).

Twoja praca skończona.
Możesz rzucić narzędzia,
Możesz zejść, by odpocząć, dobrześ na to zasłużył.
Osuwasz się powoli, jak człowiek zmęczony pracą i upadający z senności.
Twoja Matka bierze Cię w ramiona.
Jak Ty wyglądasz? Nie jesteś rozsądny, Tyś umarł ze zmęczenia!
Może Ojciec nie żądał tego wszystkiego od Ciebie!”
Ale odpoczywasz w pokoju.
Na Twym spokojnym i odprężonym ciele jakby blask radości: to odbicie
Twojego spokojnego sumienia.
Sprawiłeś Twej Matce cierpienie, ale jest dumna z Ciebie.
„Śpij teraz, mój maleńki, Matka czuwa nad Tobą”

I ja co wieczór zasypiam po zakończeniu dnia.
W jaki ja czasem stan, Panie, wpędzam sam siebie! Ale nie zawsze, niestety, na służbie Ojca męcę się tak i brukam.
Maryjo, czy jednak zgodzisz się czuwać nade mną nocami?
Ciało moje jest ciężkie od tych wszystkich brudów, ale moje serce prosi o przebaczenie.
Nie zapominaj, żeś jest ucieczką grzeszników.
Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za mną, biednym grzesznikiem.
Uczyn mi tę łaskę dla zasług Twego Syna, bym nigdy nie zasnął nie uprosiwszy przebaczenia naszego Ojca,
Bym co wieczór, w spokoju, spoczywając w Twych ramionach, uczył się umierać.

XIV. JEZUS ZŁOŻONY W GROBIE

W moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (Kol 1, 24)

Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy (2 Kor 1, 5)

Teraz już więcej o tym nie mówmy.
Wróćcie wszyscy do siebie.
On już pogrzebany i kamień przyłożony.
Rodzina płacze, przyjaciele są zbici z tropu.
Tym razem wszystko skończone.
Panie, to nie koniec.
Ty konasz aż do skończenia czasów", wiem o tym.
Ludzie zmieniają się na drodze krzyżowej.
Dopiero na końcu drogi świata zmartwychwstanie będzie całkowite.
Idę, mam swój mały wkład, a inni też mają swój.
Wspólnie rozkładamy w czasie na szczegóły to, coś Ty wziął na siebie, by to przebóstwić.
W tym moja nadzieja, Panie, i moja niezachwiana ufność.
Nie ma ani jednej cząsteczki mego cierpienia, której byś już nie przeżył i nie przemienił w nieskończone odkupienie.
Chociaż droga jest ciężka i monotonna,

Chociaż prowadzi do grobu,
Wiem, że poza grobem Ty czekasz na mnie w swej chwale.

Panie, pomóż mi, bym wiernie przeszedł mą drogę na wyznaczonym mi
miejscu w wielkiej ludzkości,

A zwłaszcza pomóż mi, bym umiał rozpoznać Ciebie i pomagać Ci we
wszystkich mych współtowarzyszach pielgrzymowania.

Bo to byłoby kłamstwo, gdybym płakał przed Twym zimnym wizerun-
kiem, a nie szedł za Tobą, który żyjesz na drodze ludzi.

MATKO, KTÓRA NAS ZNASZ

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Z wszystkich niewiast wybrana
Przyjdź i drogę wskaż
Córko ludu Bożego
Do Syna Twego nas prowadź
Służebnico pokorna
Pokój światu daj

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Królowo ognisk rodzinnych
Dziewico wzorze prostoty
Oblubienico cieśli

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Królowo narodu naszego
Uciśnionych nadziejo
Światło łaknących prawdy

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Pociecho ludu biednego

Pani wszelkiej radości
Matko tkliwego serca

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Dziewico Matko Chrystusa
Dziewico Matko Kościoła
Dziewico Matko ludzi

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Matko przez Syna nam dana
Matko która nas słuchasz
Ty nas zawsze rozumiesz

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Dziewico z nami idąca
Historii świata promieniu
Pośredniczko najlepsza

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Matko ludzi bezdomnych
Matko prześladowanych
Matko dzieci wżgardzonych

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Matko ludzi cierpiących
Matko z sercem przeszytym
U stóp krzyża stojąca

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

Matko płacząca nad nami
Matko przed karą chroniąca
Matko nas przyjmująca

Matko która nas znasz
Z dziećmi Twymi bądź
Na drogach nam nadzieją świeć
Z Synem Twym z nami idź

LITANIA DO ŚW. RITY

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojciec z nieba Boże - zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże - zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty Boże - zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, Jedyny Boże - zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, Matko Dobrej Rady, módl się za nami,
Święty Augustynie,
Święta Moniko,
Święta Rito,
Orędowniczko w sytuacjach beznadziejnych,
Pocieszycielko zasmuconych,
Obrono i ucieczko opuszczonych,
Wierna orędowniczko we wszystkich potrzebach,
Przykładzie łagodności i pokory,
Wzorze posłuszeństwa i wyrzeczenia,
Wzorze cierpliwości i oddania się Bogu,
Ozdobo zakonu augustiańskiego,
Różo miłości,
Miłośnico Jezusa ukrzyżowanego,
Oblubienico Jezusa cierpiącego,
Święta Rito, cierniem z korony Jezusa zraniona,
Święta Rito, raną na czole ozdobiona,
Święta Rito, pełna ufności w Opatrzność Bożą,
Święta Rito, w pełni Bogu poświęcona,
Święta Rito, potężna orędowniczko u Jezusa,
Święta Rito, cudami przez Boga wstawiona,
Święta Rito, zawsze przez Boga wysłuchana,

Abyśmy wyrzekli się miłości własnej, Ciebie prosimy wysłuchaj nas Panie
Abyśmy ćwiczyli się w pokorze,

Abyśmy nasz krzyż cierpliwie nieśli,
Abyśmy Boga ponad wszystko kochali,
Abyśmy Jego wolę zawsze wypełniali,
Abyśmy naszym winowajcom chętnie wybaczeni,
Abyśmy bliźnich jak samych siebie kochali,
Abyśmy Twoje cnoty naśladowali,

We wszystkich prośbach, wspomagaj nas, Panie
We wszystkich niebezpieczeństwach,
We wszystkich potrzebach i uciskach,
W każdym smutku i przeciwności,
W krzyżu i cierpieniu,
W godzinę śmierci,

Baranku Boży, któryś okazał największe miłosierdzie w odkupieniu
świata na krzyżu
- przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który się miłosiernie ofiarujesz za nas w każdej
Mszy świętej
- wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który z nieprzebranego miłosierdzia gładzisz grze-
chy nasze
- zmiłuj się nad nami.

K. Módl się za nami święta Rito.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Ojcze niebieski, Ty dałeś św. Ricie udział w męce
Chrystusa, udziel nam łaski i siły do znoszenia naszych cierpień,
abyśmy mogli głębiej uczestniczyć w misterium paschalnym Two-
jego Syna. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego,
Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.



**KAŻDEGO 22 DNIA MIESIĄCA W NASZEJ PARAFII ODPRAWIANE
JEST NABOŻEŃSTWO DO ŚW. RITY, PATRONKI SPRAW TRUDNYCH
I BEZNADZIEJNYCH, CZY TEŻ PO LUDZKU NIEMOŻLIWYCH
DO ROZWIĄZANIA. PODCZAS NABOŻEŃSTWA ODBYWA SIĘ
BŁOGOSŁAWIENSTWO RÓŻ.**

KTÓŻ Z NAS NIE MA SPRAW TRUDNYCH...

**22 MAJA 2024 ROKU W LITURGICZNE WSPOMNIENIE ŚW. RITY
ZOSTANIE UROCZYŚCIE POŚWIĘCONA FIGURA DUCHOWEJ CÓRY
NASZEGO PATRONA ŚW. AUGUSTYNA.
SERDECZNIE ZAPRASZAM NA TĘ UROCZYŚCIE.**